



Piętnastak

BIULETYN TOWARZYSTWA BYŁYCH ŻOŁNIERZY
I PRZYJACIÓŁ 15. PUŁKU ULANÓW POZNAŃSKICH
R. XII: 2004 PAŹDZIERNIK NR 4/44

SIEDZIBA TOWARZYSTWA: WIELKOPOLSKIE MUZEUM WOJSKOWE
STARY RYNEK 9 **61-772 POZNAŃ**
TEL. +48 61 852-67-39 **www.city.poznan.pl/ulan/**

Konto bankowe: 39 1020 4027 0000 1602 0034 4366

Zarząd Towarzystwa zaprasza całą Rodzinę Pułkową, wszystkich Członków i Sympatyków na Mszę Św. zaduszną, która w intencji naszych poległych, pomordowanych i zmarłych Dowódców i Żołnierzy 15. Pułku Ułanów Poznańskich oraz zmarłych Członków Towarzystwa zostanie odprawiona w sobotę, dnia 13 listopada br. o godz. 11.00 w kościele p. w. Św. Michała Archaniola w Poznaniu przy ul. Stolarskiej.

Tradycyjne spotkanie po Mszy Św. odbędzie się w salce parafialnej. Jak zwykle będzie można zapłacić bieżące i zaległe składki. Powitamy także w naszej Rodzinie nowych Członków.

I. Jak nosić?

Na pytanie – jak nosić, odpowiadam: godnie! Wszystkie odznaczenia i wyróżnienia to, jak sama nazwa wskazuje, znak ukazujący zasługę. Odznaczenia dzielimy na ordery (kategoria najwyższa), właściwe odznaczenia (krzyże, medale) oraz najniższe z nich – odznaki. Te ostatnie określa się mianem „wyróżnienia”, żeby odróżnić je od np. zwykłych odznak organizacyjnych. We wszystkich tych kategoriach znaki orderów, odznaczeń lub odznak mogą posiadać takie same formy: krzyży, medali lub gwiazd, noszonych na wstążce przypinanej do piersi. Tylko znaki wyższych klas orderów są niekiedy noszone odmiennie, jako tzw. wielkie wstęgi (zakładane przez pierś) lub komandorie (noszone na szyi, u pań zaś na kokardzie na piersi). Czasami znaki są bez wstążki, wówczas przypinana się je wprost do ubioru.

Szanując siebie, szanujemy także otrzymane odznaczenia. Nie nosimy ich na ubiorach, które nie mają charakteru uroczystego, wizytowego. A więc wszelkie swetry, wiatrówki, sportowe koszule, itp. nie są ubiorem odpowiednim, by prezentować na nich swoje dekoracje. Na ogół nie powinno się nosić odznaczeń na co dzień, a na pewno nie wielkości naturalnej. Są jednak określone dni, w których nałożenie odznaczenia państwowego należy do dobrych obyczajów, a nawet do obowiązków. Obowiązkowo nakładamy posiadane odznaczenia państwowe w trzech przypadkach: w dni świąt państwowych, tj. 3 Maja i 11 Listopada, w obecności głowy państwa (także państwa obcego) oraz w dniu dekoracji kolejnym odznaczeniem. Wówczas winniśmy nosić odznaczenia tzw. pełne, czyli wielkości naturalnej. W innych sytuacjach zakładamy miniatury, które są powtórzoną postacią odznaczenia, ale zredukowaną do 1/3 wielkości naturalnej. Uwaga: **miniatura powinna mieć zawsze wstążeczkę taką samą, jak odznaczenie pełne, tj. tkaną, a nie jej emaliowaną imitację.** Wiem, że grawerzy oferują miniatury najczęściej na „wstążeczkach” emaliowanych, ale jest to brzydki obyczaj, który pojawił się po II wojnie pod wpływem innej, obcej nam kultury. Jeżeli nasza dekoracja posiada kilka klas (orderów) albo kilka stopni (odznaczenia), i otrzymaliśmy kolejne wyższe, to odtąd nosimy tylko najwyższej klasy lub w najwyższym stopniu. Przykładowo: mając już Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymaliśmy

Krzyż Oficerski – odtąd nosimy już tylko Krzyż Oficerski. Podobnie z Krzyżem Zasługi: posiadacz Srebrnego Krzyża Zasługi po otrzymaniu wyższego stopnia – Krzyża Złotego, nosi już tylko Złoty Krzyż Zasługi. Wyjątkiem jest Order Wojenny Virtuti Militari – tu tradycyjnie nosi się wszystkie posiadane klasy.

Miniaturki orderów lub odznaczeń, ewentualnie pojedynczą odznakę honorową lub pamiątkową, nosimy w butonierce, czyli dziurce od guzika na lewej klapie wizytowej marynarki lub kobiecego żakietu. Obecnie najczęściej butonierka to tylko dekoracyjne przeszycie. Prawdłowo wykonana butonierka winna składać się z wzdłużnego przecięcia, i na jego końcu od strony krawędzi kłapy niewielkiej dziurki; całość obrębiona nicią. Miniaturę na wstążce winno się zakładać przeciągając wstążeczkę przez butonierkę, zachowując w całości miniatury pion; **odznakę na śrubce (szyfcie) wkłada się śrubką do dziurki i przytrzymuje nakrętką (klipsem) od spodu, przy czym linia pionu odznaki winna być wówczas równoległą do skosu kłapy ubioru.** Podobnie zakłada się orderowe rozetki podłożone galonikiem, noszone zamiast miniatury, natomiast miniaturowe wstążeczki (jedną do trzech) przeciąga się przez butonierkę, zakładając jeden koniec skosem pod klapę ubioru, bez odstępów, jedna przy drugiej.

Nasz znaczek organizacyjny w kształcie proporczyka jest podłużny, pamiętajmy zatem, że wpinając go do butonierki, nosimy go tak samo, jak opisano, zachowując odpowiadający klapie ubrania skos. Jeżeli nie mamy butonierki, to zachowując wspomniany skos, wpinamy znaczek na wysokości odpowiadającej butonierce.

Zakładając większą liczbę miniatur, przypina się je w poprzek kłapy ubioru, na wysokości butonierki. Na tzw. kurtkach klubowych, mających kieszeń, można zamiast ich przypinania, zastosować praktyczny sposób brytyjski: rząd miniatur (z zachowaniem ich przepisowego starszeństwa!) zawieszony jest wstążeczkami na poprzeczce zaopatrzonej od dołu w dość długą i szeroką klapkę, którą po prostu wsuwa się od góry do kieszeni. Ważne jest, aby klapka swą długością sięgała głęboko, najlepiej do końca kieszeni, co zapobiegnie przypadkowemu wypadnięciu całości. Tak można założyć również pełne odznaczenia.

W zasadzie nie nosi się odznaczeń na ubiorach wierzchnich, płaszczach czy kurtkach zimowych. Był jednak taki zwyczaj starannie przestrzegany w II Rzeczypospolitej, że w jednym dniu w roku, mianowicie w Święto Niepodległości, 11 Listopada, dekoracje orderowe zakładano na płaszczach. Przed paru laty udało się do tego przekonać kawalerów Orderu Wojennego Virtuti Militari w Poznaniu i kilku z nich, tak podczas Święta występowało. To samo prawo mieli także kawalerowie Orderu Odrodzenia Polski, również obchodzący w tym dniu jednocześnie Święto swego Orderu. Warto o tym pamiętać, i wrócić do tego zwyczaju, boć to piękny obyczaj. Pamiętajmy: odznaczenia to wyraz uznania. Jeżeli byliśmy godni je otrzymać, to nośmy je godnie.

Tadeusz Jeziorowski

II. Wycieczka do Ziewanic

12 września 2004 r., kilkanaście minut po godz. 7.00, autokar zabrał nas – grupę uczniów klas szóstych wraz z opiekunami, pp. **Maciejem Leszczyńskim** i **Wiesławem Kubiakiem** – sprzed szkoły. Razem z nami wyruszyli w trasę żołnierze z 15. Wielkopolskiej Brygady Kawalerii Pancerniej, którzy nieco wcześniej dotarli z Wędrzyna. Przy hotelu Mercure dosiedli jeszcze członkowie Towarzystwa Byłych Żołnierzy i Przyjaciół 15. Pułku Ułanów Poznańskich z p. prezesem **Tadeuszem Jeziorowskim**, uczniowie LO im. ppłk. Zbigniewa Kiedacza z Lubonia ze swoim nauczycielem oraz harcerze z Mosiny, których drużyna nosi identyczne imię, jak nasza szkoła. Celem naszej niedzielnej wycieczki były, jak co roku, Ziewanice, gdzie przy głazie pamiątkowym oddajemy hołd ppłk. Tadeuszowi Mikke, dowódcy 15. Pułku. Poległ on właśnie w tym miejscu 12 września 1939 r.

Podróż mijała szybko. Autokar mknął wśród pól, lasów, miejscowości. Pan Prezes opowiadał uczniom ciekawe historie, m.in. o ppłk. Mikke, o umundurowaniu ułana i współczesnego żołnierza oraz „czarnej panterze na żółtym tle” – znaku rozpoznawczym wędryńskiej Brygady. Pierwszym przystankiem był cmentarz we Wrześni. Stanęliśmy tam przy grobie gen. Romana Abrahama – dowódcy Wielkopolskiej Brygady Kawalerii (i jego matki). Pochyliły się Proporce, zapaliliśmy znicze, a p. **Jeziorowski** wygłosił wzruszającą mowę. Przypomniał on również, że to my, uczniowie podstawówki, otrzymaliśmy Proporzec jako pierwsi. Podczas dalszej drogi był krótki przystanek przy barze, a Pan

Prezes zrobił uczniom błyskawiczny quiz z wiadomości, które cały czas nam przekazywał. Około 11.40 przejeżdżaliśmy przez Bielawy, koło kościoła parafialnego, gdzie później uczestniczyliśmy we Mszy Św.

O godz. 12.00 nastąpił kulminacyjny punkt naszej wyprawy. Zebraliśmy się przy wielkim głazie wraz z przedstawicielami miejscowej społeczności i władz. Po chwili od strony lasu nadjechali „kawalerzyści” z lancami i proporcami. To jeźdźcy z Reprezentacyjnego Oddziału Konnego Towarzystwa, którzy po raz trzeci przebyli wierzchem trasę ok. 300 km z Rogalina do Ziewanic, aby symbolicznie uczcić pamięć lubianego przez żołnierzy dowódcy. Następnie zapaliliśmy znicze i pomodliliśmy się przy mogiłach żołnierzy i pplk. Mikke na cmentarzu w Bielawach. Po Mszy Św. w intencji poległych, pomordowanych i zmarłych żołnierzy w bielawskim Kościele, udaliśmy się jeszcze do Walewic, gdzie złożyliśmy kwiaty przy pomniku 17. Pułku Ułanów Wielkopolskich im. Bolesława Chrobrego. Z Walewic wyruszyliśmy w drogę powrotną do domu. Przed naszą szkołą byliśmy parę minut po godz. 20.00. Wycieczka dostarczyła nam wielu wrażeń i była ciekawą lekcją historii.

Waleria Stańko, uczennica kl. 6c
[pomoc merytoryczna i korekta tekstu: Jadwiga Kubiak]

III. Lecz pamięć nie umrze... 60 rocznica śmierci pplk. Zbigniewa Kiedacza

*Cóż za żywot chwalebny!
Cóż za żołnierz waleczny!
Cóż za człowiek wielki!
Jego poświęcenie,
Jego życie,
Jego serce Ojczyźnie poświęcone!
Całe życie waleczne i miłujące!
Cóż za dusza nieugięta-
już prawie święta ...
On był, walczył i odszedł
I zgasło jego światło,
Lecz pamięć nie umrze wraz z jego ciałem.
On patronem niechaj nam się stanie.
Niech tchnie w nasze serca odwagę
i Ojczyzny umiłowanie.*



pplk. Zbigniew Kiedacz

*Ewa Kędziora, 1998
Absolwentka LO im. pplk. Z. Kiedacza*

Pplk. Zbigniew Kiedacz, dowódca 15. Pułku Ułanów Poznańskich, Kawaler Złotego i Srebrnego Krzyża Virtuti Militari, bo o nim mówią słowa wiersza, jest od 24 kwietnia 1998 r. Patronem naszej Szkoły.

Pplk. Kiedacz urodził się 15 września 1911 r. w Drohobyczu, na ziemi lwowskiej. Osiem lat później wraz z rodziną przyjechał do Poznania. Jego ojciec, dr Mikołaj Kiedacz, został wiceprezydentem Poznania, był nim do 1932 r. We wrześniu 1939 r. został rozstrzelany przez hitlerowców w poznańskim Forcie VII.

W 1930 r. Kiedacz wstąpił do kształcącej oficerów zawodowych Szkoły Podchorążych Kawalerii w Grudziądzu, którą ukończył w 1932 roku z wysoką, trzecią lokatą. Dostał przydział do 15. Pułku Ułanów Poznańskich, i wrócił do Poznania.

W 1938 r. porucznik Kiedacz został przyjęty do elitarniej Wyższej Szkoły Wojennej. Wybuch wojny w 1939 r. przerwał studia.

Podczas kampanii wrześniowej, jako oficer sztabu Nowogródzkiej Brygady Kawalerii dowodzonej wtedy przez gen. Władysława Andersa, walczył zarówno z Niemcami, jak i Rosjanami. Dostał się do sowieckiej niewoli, z której zbiegł, by dotrzeć do Armii Polskiej formowanej we Francji.

Potem via Anglia i Archangielsk dostał się do Uzbekistanu, do gen. Andersa, który formował Armię Polską w ZSRR. Został dowódcą tzw. Batalionu "S", słynącego z doskonałego wyszkolenia. W

Palestynie, 1 grudnia 1943 r., oddziałowi nadano tradycyjne imię – 15. Pułk Ułanów Poznańskich. W krótkim czasie 15. Pułk zasłynął doskonałym poziomem wyszkolenia, co było bez wątpienia zasługą najmłodszego wiekiem dowódcy tak dużej jednostki (na wiosnę 1944 r.: 44 oficerów i 808 ułanów).

Kiedacz poprowadził Pułk przez Iran, Irak i Egipt do Włoch. Za walki o Monte Cassino, wtedy już major, otrzymał Krzyż Srebrny Orderu Wojennego Virtuti Militari (V klasa).

W dniu 23 października 1944 r. na drodze Civitella di Romagna – Nespoli, ppłk Zbigniew Kiedacz zginął od głęboko ukrytej miny, mając zaledwie 33 lata. Pośmiertnie został odznaczony Krzyżem Złotym Orderu Wojennego Virtuti Militari (IV kl.). Był jedynym kawalerem Orderu tej klasy w historii 15. Pułku Ułanów Poznańskich.

Po zakończeniu wojny zwłoki Pułkownika spoczęły na polskim cmentarzu wojskowym w Bolonii. Wraz z generałami i wyższymi oficerami żegnał Go cały 15 Pułk Ułanów Poznańskich.: „*Polska straciła prawego obywatela, o wielkiej sile charakteru – mówił nad mogiłą gen. Anders – człowieka twardego, umiającego wziąć na swoje barki odpowiedzialność. Korpus stracił jednego z najzdolniejszych oficerów. Ja straciłem wybitnego dowódcę pułku i straciłem przyjaciela (...)*”.

W 55 rocznicę śmierci ppłk. Kiedacza, w październiku 1998 r., reprezentacja społeczności naszego Liceum, Szkoły Podstawowej Nr 77 oraz Towarzystwa b. Żołnierzy i Przyjaciół 15. Pułku Ułanów Poznańskich z Prezesem **Tadeuszem Jeziorowskim**, odwiedziła miejsce Jego śmierci i wiecznego spoczynku. Była to niezwykle ciekawa i pouczająca wycieczka w przeszłość, która dzięki barwnym opowieściom podkomendnego ppłk. Kiedacza, mjr. **Edmunda Majewskiego**, przybliżyła sylwetkę wielkopolskiego Ułana, wybranego na Patrona naszej Szkoły.

W tym roku przypadła 60 rocznica śmierci ppłk. Zbigniewa Kiedacza. Choć mury Szkoły opuścili już uczniowie uczestniczący w wyprawie do Bolonii i Civitella di Romagna – Nespoli, ich przeżycia i wspomnienia przetrwały przekazywane młodszym kolegom i koleżankom. Przetrwały, tak jak pamięć o najmłodszym dowódcy 15. Pułku, bo „Nie umiera ten, który pozostaje w pamięci żywych”.

Karolina Scheffs & Przemek Śmigielski
LO im. ppłk. Z. Kiedacza w Luboniu

IV. Rajd konny wrześniowym szlakiem 15. Pułku Ułanów Poznańskich

1. Pożegnanie Oddziału Konnego Towarzystwa

W przepiękny słoneczny dzień, 3 września 2004 r. w Rogalinie, tradycyjnie żegnaliśmy Reprezentacyjny Oddział Konny naszego Towarzystwa. Nasi ułani, już po raz trzeci wyruszyli śladami 15. Pułku ułanów Poznańskich z września 1939 r. Zgodnie z regulaminem wojskowym (z 1939 r.) posiadali wspaniałe umundurowanie i oporządzenie (...).

Do przebycia tak długiej i ciężkiej drogi, potrzebne było wsparcie taborów. Organizacją przebiegu trasy zajął się mój Tato- **Jacek Budzyński**, i do sprawnego przejścia taborów zaprosił... mojego teścia **Kazimierza Szweda**, zawodowego kierowcę oraz swego dobrego przyjaciela, **Zdzisława Pilarskiego**.

Na pożegnanie Oddziału przybyły licznie rodziny ułanów. Niezastąpiona w takich chwilach okazała się pani **Halina Tomczak**, która przybyła, rzecz jasna, na... rowerze. Gości oficjalnych reprezentował przyjaciel naszego Towarzystwa, Komendant Garnizonu, p. mjr **Tomasz Lorek**, który przybył z księdzem Kapelanem. Pan mjr **Lorek** odczytał list intencyjny, a następnie wręczył go Komendantowi. Potem Kapelan Garnizonowy odmówił modlitwę i pobłogosławił naszych ułanów na drogę.

W imieniu Zarządu Towarzystwa Oddział pożegnał mój dziadek **Jerzy Budzyński** – członek Zarządu. Przypomniał, że 65 lat temu żegnał swojego Ojca, który jako wachmistrz 15. Pułku Ułanów Poznańskich wyruszał na wojnę z Niemcami, a dziś żegna swojego Syna, który godnie reprezentuje rodzinne tradycje.

Po oficjalnych uroczystościach p. **Jan Kołaczkowski** odśpiewał pięknym, donośnym, ułańskim głosem, pieśń kawalerzystów „Bywaj dziewczę zdrowe” ...

Kasia Szwed

2. Relacja z przemarszu Oddziału Konnego Towarzystwa

V. Brygada

[Lipiec] Wchodzi w życie nowa ustawa o służbie wojskowej, w wyniku czego następuje reorganizacja Batalionu. Nasze szeregi opuszcza, pełniący obowiązki zastępcy dowódcy, p. mjr **Cezary Grygoruk**, który obejmuje dowództwo nad 2. Batalionem Czołgów. Jest to pododdział skadrowany.

[Sierpień] Informacje o braku najważniejszego leku, jakim jest niewątpliwie krew, zmobilizowały do działania ułanów z naszego Batalionu. Postanowili systematycznie oddawać honorowo krew. W związku z tym nawiązaliśmy bliski kontakt ze stacją krwiodawstwa w pobliskim Sulęcinie. W tym miesiącu żołnierze 1. Batalionu Czołgów Ułanów Poznańskich w słusznej sprawie oddali 27 litrów krwi. Nadmienić należy, że nie była to pierwsza inicjatywa naszych ułanów. Na apel matki chorego dziecka, jak jeden mąż krew oddało 40 żołnierzy.

W dniu 15 sierpnia Batalion wystawił kompanię honorową w czasie oficjalnych uroczystości Święta Żołnierza, które w tym roku zorganizowane zostały w Sulęcinie.

[Wrzesień] 12 wrzesień – dowódca Batalionu p. ppłk **Jarosław Misterski**, z wyróżniających się żołnierzy deleguje poczty buńczuczny i lancowy. Mają reprezentować Batalion w czasie corocznego autobusowego rajdu szlakiem walk 15. Pułku Ułanów Poznańskich, do miejsca śmierci ppłk. Mikke. Po raz pierwszy buńczuk staje wspólnie w szeregu z trzema lancami – 1. Batalionu Czołgów (współczesnych ułanów) i dwóch szkół. Bardzo przejęci, połączeni jedną wspólną historią dziedziczonych tradycji, oddają hołd miejscom walki ułanów 15. Pułku. Patrząc na reakcje uczestników rajdu zauważyłem, że historia przekazywana w postaci gawędy ustami p. prezesa **Tadeusza Jeziorowskiego**, poparta pomnikami pamięci, dodatkowo okraszona mundurami i wyposażeniem historycznym pasjonatów Towarzystwa i współczesnym żołnierzy 1. Batalionu Czołgów, najłatwiej wchodzi do głowy i chyba pozostawia tam swój ślad, jeżeli nie na całe życie, to na bardzo długi czas. Żołnierze powrócili do Wędrzyna pełni wrażeń.

[Październik] W podsumowaniu dotychczasowego wyszkolenia i dyscypliny Batalion Ułanów Poznańskich zajmuje czołowe miejsce w Brygadzie. Wiadomo, pierwszy batalion w zgodzie z przejętymi tradycjami – zawsze na czele, zawsze najlepszy, a żołnierze zawsze godni do poświęceń ku chwale pododdziału. Obecnie ułani 1. Batalionu Czołgów przeprowadzają obsługę sprzętu oraz pełnią służby zabezpieczające funkcjonowanie jednostki.

rtm Wojciech Teredowski
Wędrzyn

VI. We Wronkach

Z pewnością bardzo długo we Wronkach nie było żadnego zwartego pododdziału kawalerii polskiej. A tymczasem 15 sierpnia 2004 r. już po raz drugi w przeciągu dwóch miesięcy, gościliśmy u nas sekcję 15. Pułku Ułanów Poznańskich pod osobistym dowództwem p. Komendanta **Andrzeja Waltera**.

Kawalerzyści zaszczycili w ten sposób obchody Święta Wojska Polskiego organizowane przez Wronieckie Stowarzyszenie Historyczne "Historica" przy współudziale Urzędu Miasta i Gminy we Wronkach oraz Wronieckiego Ośrodka Kultury.

Po uroczystościach w kościele farnym, Ułani dołączyli do pododdziałów piechoty (częściowo zmotoryzowanej) i brali udział w apelu poległych, w uroczystościach przy wronieckich pomnikach oraz uroczystym przemarszu przez miasto. Całą swoją klasę pokazali prezentując próbkę wyszkolenia kawalerii według regulaminu z okresu międzywojennego oraz wykonując kilka szarż w czasie inscenizacji walk z okresu bitwy warszawskiej w 1920 r.

Ułani 15. Pułku Ułanów Poznańskich – dziękujemy Wam bardzo i mamy nadzieję, że przyjmiecie kolejne nasze zaproszenie. Będziemy zaszczyceni.

Wiesław Napierała

Odnaleziony Kombatant...

*Po uroczystościach we Wronkach zgłosił się do autora powyższej relacji niezwykle uprzejmy, starszy Pan. Jak się później okazało, to por. **Michał Gorący**, syn Franciszka. Urodził się 20.09.1915 r. w Mylinie, w pow. międzychodzkiem. 07.11.1938 r. powołany został do odbycia zasadniczej służby wojskowej w 15. Pułku Ułanów Poznańskich. W 1939 r. był żołnierzem 2. plutonu 4. szwadronu. Brał udział w walkach nad Bzurą oraz w obronie Warszawy. W 2001 r. awansowany do stopnia podporucznika a dwa lata później do stopnia porucznika.*

VII. Święto Edukacji w Szkole Podstawowej Nr 77 w Poznaniu

Ten dzień przypada zawsze 14 października. W tym roku był to czwartek. I wszystko inaczej niż zwykle. Bez lekcji – to normalne i zgodne z zarządzeniami. Po raz pierwszy jednak w wieloletniej już tradycji swoje bardzo ważne święto przeżywali najmłodszy uczniowie. Dzieci rozpoczynające edukację szkolną złożyły wtedy właśnie ślubowanie. W wypełnionej po brzegi sali wzruszeni, przejęci rodzice, dziadkowie, rodzeństwo i my nauczyciele – obecni oraz przyszli wychowawcy i opiekunowie. Był również z nami niezawodny w chwilach uroczystych przedstawiciel „Piętnastaków” – wiceprezes Towarzystwa, p. **Krzysztof Kubicki**. Pierwszaki najpierw musiały zdać „egzamin z bycia prawdziwym uczniem”, udowodnić, że na to miano zasługują. I udowodniły pięknie, bez tremy, bez potknięć, brawurowo! Trzy wychowawczynie – panie: **Monika Tomowiak-Stańczak, Krystyna Makowiecka i Ewa Kaczmarek** – promieniały z dumy i zadowolenia.

Po tej bardziej swobodnej części nastąpił moment poważny, najważniejszy. Troje przedstawicieli trzech pierwszych klas złożyło ślubowanie na Proporzec – symbol naszego Patrona, 15. Pułku Ułanów Poznańskich. Ta ceremonia odbyła się w tym roku po raz pierwszy, aby odtąd taka forma ślubowania stała się tradycją. Po odprowadzeniu Proporca był czas na „rycerskie pasowanie” każdego pierwszaka. Dokonała tego p. Dyrektor, dotykając ramion uczniów wielką kredką.

Świeżo „pasowani” i wszyscy goście uczestniczyli jeszcze w drugiej miłej części uroczystości. Z okazji Dnia Edukacji Narodowej p. **Alicja Konarska** wręczyła nagrody kilkunastu nauczycielom i zapowiedziała, że podobne wyróżnienie spotkało też niektórych pracowników administracji i obsługi.

Potem pierwszoklasiści udali się do swoich klas, gdzie podczas krótkiego spotkania z wychowawcą otrzymali pamiątkowe dyplomy i drobne upominki przygotowane specjalnie dla nich przez starszych uczniów na kółku plastycznym. Kiedy najmłodszy rozeszli się do domów, w szkole pojawili się starsi uczniowie z życzeniami i kwiatami dla swoich wychowawców i nauczycieli. W tym dniu jednak dziecięcy gwar był inny i szybko ucichł.

Po południu my – dorośli – wróciliśmy jeszcze raz na Dmowskiego... w strojach sportowych, ponieważ tę część swojego święta mieliśmy spędzić na leśnej ścieżce dydaktycznej i przy ognisku. (...)

Podróż nie trwała zbyt długo, ale po przybyciu na miejsce miny zrzedły nam jeszcze bardziej. Na pewno myśli i uczucia, które w nas się budziły, dalekie były od euforii i zachwyty. Tak, niestety – widok polany w Jeziercach koło Czarniejewa, z zamkniętym na kłódkę ni to wigwamem, ni szałasem pośrodku, nie nastrojał zbyt optymistycznie. Do tego dość zimno, słońeczko za chmurami, szarówka. Zaproponowano nam spacer leśnym duktem. O zaciekawieniu ścieżką dydaktyczną raczej nie mogło być mowy. Ruszyliśmy przed siebie, zrobiło się jakby cieplej (to podobno zasługa niskich chmur), niebo oszczędziło nam prysznica, emocje chyba opadły, zapach lasu i jego cisza podziałały kojąco.

Kiedy wróciliśmy, w wigwamie już buzowało wesołe ognisko. Na początek każdy upiekł sobie na długiej żerdzi kielbasę, była ciepła kawa i herbata oraz odrobina... aquae ardentae dla chętnych. I nie wiadomo, czy to ten „płyn rozweselający”, czy gorące ognisko z iskrami skaczącymi wysoko, czy wreszcie „młodzieżowe” rytmy z magnetofonu, a może wszystko naraz – sprawiło, że humory zaczęły się poprawiać. Nikt nie był już zmarznięty, mięsko upieczone na ruszcie wszystkim smakowało. W leśną głąsę niosły się wesołe rozmowy, śmiech i wspólny śpiew. Gorące rytmy poderwały do tańca każdego.

Z podziwem patrzyliśmy na obecne wśród nas koleżanki-emerytki – pełne wigoru i humoru. Nikt nie mógł być od nich gorszy. To nic, że pod nogami kamienie, nad głową bezgwiazdne niebo, a wokoło ciemno... nie widać nawet stojącego kilkanaście metrów dalej autokaru.

To było Święto Edukacji na pewno inne niż wszystkie dotąd w naszej szkole.

Jadwiga Kubiak
kierownik świetlicy SP-77

Wszystkim pedagogom z naszych „pułkowych” Szkół redakcja „Piętnastka” składa najserdeczniejsze życzenia cierpliwości i satysfakcji w trudnej nauczycielskiej pracy.

VIII. Zarząd informuje

1. Wydarzenia wakacyjnych miesięcy 2004 r.

Mimo okresu urlopowego Prezes zwołał zebranie Zarządu na początku lipca. Odkonano je w Skórczewie, dokąd zaprosili nas państwo **Filomena** i **Jerzy Budzyńscy**. Po części oficjalnej, czytanej przez panią Filomenę, mistrzynię włoskiej kuchni.

W słoneczne, sobotnie popołudnie 31 lipca, p. **Jolanta Przerwa** i p. **Adam Bech** ślubowali sobie miłość, wierność i uczciwość małżeńską w kościele p. w. św. Mikołaja Archaniola w Mosinie. Po uroczystej Mszy Św. Młoda Para przeszła pod szablami wzniesionymi przez stojących w szpalerze ułanów. Dodać należy, że Państwo Młodzi przyjechali do kościoła powozem w asyście konnej naszych ułanów z Reprezentacyjnego Oddziału Konnego Towarzystwa. Pani Jolanta ubrana była w piękną suknię w narodowych barwach (biało-amarantową), a Pan Adam świetnie się prezentował w szaserach oficera 15. Pułku Ułanów Poznańskich. Prezes Towarzystwa – **Tadeusz Jeziorowski** w asyście członków Zarządu złożyli Młodej Parze serdeczne życzenia i wręczyli kwiaty wraz z upominkiem. Był też nasz Prezes Honorowy p. ppłk. **Edmund Majewski** z Małżonką **Ireną**.

Sierpień rozpoczął się od starań o autokar na wyjazd do Ziewanic, Bielaw i Walewic. I tym razem Pan Marszałek Sejmiku Województwa Wielkopolskiego okazał swą przychylność i dzięki temu, aż 51 uczestników mogło pojechać nad Bzurę, gdzie spotkali się z Reprezentacyjnym Oddziałem Konnym Towarzystwa, który przybył tam przemarszem z Rogalina. Serdecznie dziękujemy Panu Marszałkowi, a także p. płk. **Jerzemu Barelkowskiemu**, zastępcy Dyrektora Gabinetu Marszałka, za jego pomoc. Trzeba także pamiętać, że z każdym takim wyjazdem wiąże się praca organizacyjna polegająca na skoordynowaniu czasu i miejsca odjazdu, ilości chętnych z ilością miejsc w autokarze, i omówieniu trasy z właścicielem pojazdu.

Wrzesień był, jak co roku, bogaty w uroczystości, które rozpoczęły się 1 września i trwały do 27 września, kiedy to obchodzono 65. lecie powołania Polskiego Państwa Podziemnego.

W 65. rocznicę agresji radzieckiej na Polskę, 17 września, po uroczystej Mszy Św., którą odprawił ks. bp **Marek Jędraszewski**, odbyło się krótkie spotkanie pod Pomnikiem 15. Pułku Ułanów Poznańskich. Po wysłuchaniu przemówienia Prezesa Solidarności Wielkopolskich Kombatantów p. **Bogumiła Moenke**, ruszył w milczeniu pochód pamięci przez miasto. Uroczystość zakończyła się przemówieniami, salwą honorową i składaniem kwiatów pod Pomnikiem Katyńskim. Należy zaznaczyć liczny udział członków Towarzystwa, w tym też młodego pokolenia. Wszystkim Państwu za udział w manifestowaniu dni pamięci serdecznie dziękujemy, i już zapraszamy na uroczystości grudniowe.

KKb.

2. Jak wysyłamy „Piętnastaka”

...rozpoczyna się pracowitym przygotowaniem kopert do wysyłki. Prawda, że jest to praca prosta, ale co kwartał trzeba ją wykonać. Wszystkich wysyłanych listów jest około 280. Każda koperta musi być opieczetowana i opatrzona adresem przylepnym. Potem wszystkie koperty są sprawdzane z listą członków i przyjaciół Towarzystwa, celem upewnienia się, czy nie pominięto żadnej osoby figurującej na liście. Następnie konieczna jest segregacja kopert według narastającego kodu pocztowego, co jest wymogiem firmy „Stilpress” sponsorującej koszty opłaty pocztowej.

W tej ostatniej czynności, przy wysyłce biuletynu Nr 3/43, pomogła mi **Weronika Miętkiewska**, której serdecznie dziękuję.

Na tym jednak przygotowanie wysyłki się nie kończy, Licealiści z Lubonia do każdej koperty wkładają jeden lub więcej biuletynów, czasem pokwitowanie zapłaconych składek lub jakiś okolicznościowy folder i zawożą wszystko do firmy „Stilpress” w Luboniu.

Napisałem to, dlatego, abyście Państwo - czytelnicy „Piętnastaka” byli świadomi, ile pracy wymaga samo przygotowanie jego wysyłki, a wiecie Państwo, co najbardziej potem smuci? Zwrot koperty z adnotacją poczty „adresat nieznan”. Niestety, zmieniając adres najczęściej nie dbamy, by o tym odpowiednio wcześniej zawiadomić. Apel: dajmy znać o naszych przeprowadzkach!

KKb.

3. Serwis internetowy „Piętnastaka”

Redakcja „Piętnastaka” informuje, że w listopadzie br. uruchomiony zostanie internetowy serwis informacyjny. Na stronie www.liceumkiedacza.poznan.pl/pietnastak zamieszczać będziemy informacje Zarządu naszego Towarzystwa oraz wiadomości redakcji. Chcielibyśmy, aby wszyscy nasi czytelnicy stali się współautorami serwisu. Mamy nadzieję, że w ten sposób informacje docierać będą do Państwa znacznie szybciej.

Michał Przybylski

IX. Z żałobnej karty

W Łodzi, dnia 11 sierpnia 2004 r., w wieku 89 lat zmarł ppłk rez. mgr praw **Jerzy Urbankiewicz**, członek Towarzystwa nr kol. 119, pisarz i publicysta. Kawaler Orderu Wojennego Virtuti Militari i Krzyża Oficerskiego Orderu Odrodzenia Polski, odznaczony Krzyżem Walecznych i Armii Krajowej.

Urodzony 23 czerwca 1915 w Łodzi, w 1935 r. ukończył jako prymus (na 238 podchorążych), Szkołę Podchorążych Rezerwy Kawalerii w Grudziądzu, z przydziałem w stopniu tytularnego plutonowego podchorążego do 2. Pułku Strzelców Konnych. Mianowany podporucznikiem rezerwy 1 stycznia 1937 r. z lokatą 3 na 177. Przydział wojenny otrzymał do Pułku 4. Ułanów Zaniemeńskich, do szwadronu marszowego w Wołkowysku, obejmując dowodzenie III plutonem. Z braku łączności z pułkiem, szwadron wszedł w skład Rezerwowej Brygady Kawalerii jako 3. szwadron 102. Pułku Ułanów; a ppor. **Urbankiewicz** nadal dowodził w nim III plutonem, z którym po walkach z sowieckim najeźdźcą w Grodnie, przekroczył granicę litewską i został internowany.

Po ucieczce z obozu wiosną 1940 r. wstąpił do ZWZ-AK. W 1942-1944 był dowódcą Egzekutywy w Kedywie. W ramach akcji „Burza” walczył o wyzwolenie Wilna. Aresztowany, w procesie Komendy Okręgu został skazany przez władze sowieckie na 15 lat „katorżnych” robót i uwięziony w Workucie.

W 1956 r., po 12 latach, został zwolniony i powrócił do kraju. Pracował w Polskim Radiu i TV w Łodzi, pisał felietony i artykuły publicystyczne do wielu gazet. Autor licznych książek o tematyce łódzkiej, łagrowej i wojskowej, w tym pięknej „Legendy Jazdy Polskiej” (dwa tomy, ilustracje **Sz. Kobylńskiego**, konsultacje **L. Kukawskiego**).

Dzięki p. mjr. **Markowi Draganowi**, naszemu członkowi, żegnany był na łódzkim cmentarzu przez kolegów w barwach Ułanów Poznańskich.

Niestety, Wojsko Polskie nie wystawiło kawalerowi Virtuti Militari kompanii honorowej... **Wojciech Grochowalski** pisząc wspomnienie o Zmarłym Pułkowniku na łamach swego magazynu „Kultura i Biznes” (nr 15/16), tak je zakończył: „Ś. p. **Jerzy Urbankiewicz** był wspaniałym gawędziarzem, Człowiekiem bardzo eleganckim i szarmanckim, wielkim patriotą i najprawdziwszym ułanem.” Takim i my Go zapamiętamy. Cześć Jego pamięci

KKb. & TRJ

Sponsorzy „Piętnastaka”



"Ku Chwale Pułku i dla dobra polskiej Kawalerii!"

Redakcja: Michał Przybylski (red. naczej.), Agata Walter (zastępcza), Weronika Miętkiewska, Wojciech Teredowski.
Autorzy tekstów: Tadeusz Jeziorowski (TRJ), Jadwiga Kubiak, Krzysztof Kubicki (KKb), Wiesław Napierała, Michał Przybylski, Wojciech Teredowski, Karolina Scheffs, Przemysław Śmigielski, Waleria Stańko.
Skład i druk: Liceum Ogólnokształcące im. ppłk. Zbigniewa Kiedacza w Luboniu k/ Poznania.
Siedziba redakcji: Liceum Ogólnokształcące im. ppłk. Zbigniewa Kiedacza w Luboniu k/ Poznania, ul. Armii Poznań 27, zaoczne@liceumkiedacza.poznan.pl; www.liceumkiedacza.poznan.pl/pietnastak
Zastrzeżenie: prawo zmian i skracania tekstów; materiałów nie zamówionych nie zwracamy.

